INTERNET – NOWE POLE WALKI s. 8

GROŹNE ZMIANY W PRZEDSZKOLACH s. 6

Nasz Dziennik

VERITATIS SPLENDOR

Nr 276 • 8447 Sobota-Niedziela • 29-30 listopada • AD 2025 Cena 6,50 zł w tym 8% VAT

ROLNICTWO

Zatrzymać unijną dyktaturę

Kilkadziesiąt tysięcy rolników będzie protestować 18 grudnia w Brukseli przeciwko polityce Ursuli von der Leyen

Rafał Stefaniuk

Europejscy rolnicy zrzeszeni w organizacji Copa Cogeca powiedzieli w końcu: dość. Największe organizacje w Europie reprezentujące producentów żywności 18 grudnia przyjadą do Brukseli na wielki, ogólnoeuropejski protest przeciwko polityce Komisji Europejskiej. – To, co robi Komisja Ursuli von der Leyen, już od dawna odbiega od rzeczywistości oraz interesu całej Unii – ocenia w rozmowie z „Naszym Dziennikiem" Edward Kosmal, wiceprzewodniczący NSZZ Rolników Indywidualnych „Solidarność", członek grupy Copa Cogeca.

Termin protestu nie jest przypadkowy: rolnicy chcą być w stolicy Wspólnoty dokładnie wtedy, gdy Ursula von der Leyen będzie szykowała się do wylotu do Brazylii, by domknąć ratyfikację umowy handlowej z krajami Mercosuru. W tych samych dniach zbiera się również Rada Europejska, podczas której unijni liderzy będą musieli zdecydować, jak ma wyglądać budżet Wspólnoty po 2027 roku. – Presja ma być widoczna, głośna i niemożliwa do zignorowania – stwierdza Edward Kosmal. Rolnicy zamierzają podkreślić, że projekt unijnego budżetu na lata 2028-2034 to w praktyce odwrócenie się od idei wspólnego, silnego rolnictwa – a bez tej idei cała koncepcja Unii Europejskiej może upaść. – Cierpliwość wsi została wyczerpana. Rolnicy muszą wyjść na ulice, a inne grupy zawodowe i europejscy konsumenci powinni stanąć obok nich, bo to jest spór nie o dopłaty, tylko o przyszłość produkcji żywności w Europie – mówi „Naszemu Dziennikowi" prof. Zbigniew Krysiak, ekonomista ze Szkoły Głównej Handlowej. □ Dokończenie na s. 3

nasz magazyn M

SŁUŻBA ZDROWIA NAD PRZEPAŚCIĄ

Chorzy ryzykują swoje życie przez niewłaściwe zarządzanie służbą zdrowia, niedostateczne finansowanie i katastrofalną politykę obecnie rządzącej koalicji.

M1-M5

INDEKS 349461
48
ISSN 1429-4834
9 771429 483064

Parasol nad szpitalem

Gizela Jagielska - osoba wykonująca aborcje - otrzymuje ochronę podobną do tej, jaką otacza się praworządność czy fundamentalny interes publiczny - wskazuje Marta Czech. s. 4

Pesymistyczne nastroje

Czas skończyć z dalszą polityką wyciskania pieniędzy z małych firm przy przymykaniu oczu i pełnej tolerancji wobec wielkich korporacji, które nie płacą w Polsce podatków - mówi Adam Abramowicz. s. 2

ROLNICTWO

Zatrzymać unijną dyktaturę

Dokończenie ze s. 1

Polityka Komisji stała się jednostronnym dyktatem – nie ma tam miejsca na rozmowę, uzgodnienia czy kompromis. Jest za to wola narzucania rozwiązań, które w praktyce podkopują fundamenty całego sektora. I tylko masowy, rozlany po całej Unii Europejskiej protest może zmusić brukselską administrację do otrzeźwienia. Rolnicy nieustannie ostrzegają europejskie instytucje, że kierunek reform wspólnej polityki rolnej oraz sposób, w jaki przebudowywany jest budżet UE, prowadzą w ślepą uliczkę. – Ale w tym szaleństwie jest metoda. To jest budowanie gruntu pod likwidację własnego rolnictwa i otworzenie szeroko granic przed żywnością z innych części świata, która nie spełnia nawet części unijnych standardów – wyjaśnia w rozmowie z „Naszym Dziennikiem" dr Paweł Sałek, poseł Prawa i Sprawiedliwości, wiceprzewodniczący sejmowej Komisji Ochrony Środowiska, Zasobów Naturalnych i Leśnictwa.

Już blisko czterdzieści organizacji rolników i spółdzielców potwierdziło swój udział w proteście 18 grudnia. – Ważne, żeby polscy rolnicy – nasi gospodarze – pojawili się na proteście, gdyż sprawa dotyczy nas szczególnie. Wszystkie działania Komisji Europejskiej, które dotyczą rolnictwa – a jest ich naprawdę sporo – będą bardzo mocno odczuwane w naszym kraju – wskazuje Edward Kosmal.

W Brukseli widzieliśmy już demonstracje, blokady i ciągniki na ulicach, ale tym razem skala i forma muszą być inne. Pytanie, czy da się jeszcze powstrzymać przewodniczącą Komisji przed podpisaniem umowy z Mercosurem. – Realnie rzecz biorąc, jedyną szansą jest zbudowanie natychmiast, niemal z dnia na dzień, potężnego frontu społecznego, który pokaże Komisji Europejskiej, że za tę politykę będzie rozliczana, a milczenie społeczeństw nie będzie już dłużej zasłoną dla decyzji niszczących europejską produkcję żywności – ocenia prof. Zbigniew Krysiak.

Postulaty rolników są jasne: silna, wspólna i odpowiednio finansowana WPR; uczciwe zasady handlu, które nie wypychają europejskich producentów z rynku; realne, a nie pozorne uproszczenia; regulacje, które da się stosować w codziennej pracy. – To nie są wygórowane oczekiwania – to absolutne minimum, jeśli Europa chce zachować jakikolwiek wpływ na swoją żywność i rynek – zwraca uwagę dr Paweł Sałek.

W istocie to nie jest protest tylko rolników. – Oni buntują się również przeciw pakietowi klimatycznemu, systemom EU ETS 1 i ETS 2 – rozwiązaniom, które uderzą w każdego obywatela, niezależnie od tego, czy mieszka na wsi, czy w centrum dużego miasta – dopowiada prof. Zbigniew Krysiak. I tu pojawia się fundamentalne pytanie: dlaczego to wieś musi prowadzić ten bój, a wielkie miasta zachowują się tak, jakby problem ich nie dotyczył? – Miasto zrozumie skalę zagrożenia dopiero wtedy, gdy dostrzeże pustkę na sklepowych półkach. Gdy brak żywności stanie się realny, a nie teoretyczny, nagle każdy mieszczuch odkryje, że pakiety klimatyczne, ETS-y i polityczne eksperymenty nie są abstrakcją, lecz zagrożeniem dla podstawowego bezpieczeństwa – wyjaśnia prof. Zbigniew Krysiak.

Być może właśnie do tego musi dojść, by Europa się ocknęła. – Rolnicy alarmują od lat, ale jeśli ich protest ma wreszcie wybrzmieć, musi stać się głosem całego społeczeństwa. Bez tego Europa obudzi się dopiero wtedy, gdy będzie już naprawdę za późno – akcentuje dr Paweł Sałek.

> Wszystkie działania Komisji Europejskiej, które dotykają rolnictwo, będą bardzo mocno odczuwane w naszym kraju.
>
> **Edward Kosmal**
> wiceprzewodniczący NSZZ RI „Solidarność"

Mieszkańcy wielkich miast często nie mają pojęcia, czym dziś jest rolnictwo. W ich wyobrażeniach tli się obraz rolnictwa znany z książek sprzed kilku wieków. A rzeczywistość wygląda zupełnie inaczej. – To jedna z najbardziej nowoczesnych gałęzi gospodarki, korzystająca z technologii satelitarnych, precyzyjnych systemów nawadniania, inteligentnych maszyn i zaawansowanych metod zarządzania produkcją – podnosi dr Paweł Sałek. Wszystko po to, by europejska żywność była wysokiej jakości, zdrowa i zgodna z oczekiwaniami konsumentów. To dorobek setek lat doświadczeń, udoskonalany z pokolenia na pokolenie. Tymczasem Komisja Europejska uznała, że to wszystko można przekreślić i zastąpić produkcję europejską importem żywności z Ukrainy, Nowej Zelandii, Ameryki Południowej czy Stanów Zjednoczonych – żywności tańszej, ale powstającej w zupełnie innych realiach klimatycznych, prawnych i sanitarnych. – Narzuca nam reguły, których nie stosuje nikt poza Unią, i w efekcie to my mamy konkurować z producentami, którzy nie przestrzegają nawet ułamka tych samych standardów – przypomina Edward Kosmal.

Trzy cele

To będzie akcja zorganizowana wokół trzech celów: STOP dla umowy handlowej z Mercosurem, STOP dla polityki Ursuli von der Leyen oraz STOP dla zmian we wspólnej polityce rolnej, które de facto oznaczają jej demontaż. A to dopiero początek – równolegle w Polsce trwają i będą trwać przynajmniej do 19 grudnia demonstracje, ale wszystko wskazuje na to, że zostaną przedłużone. – W styczniu albo lutym planowany jest kolejny ogólnokrajowy protest, już z udziałem wszystkich organizacji, które – co niezwykle rzadkie w historii – mówią dziś jednym głosem – podkreśla Edward Kosmal.

Rolnicy prowadzą rozmowy ze związkami zawodowymi, w tym z NSZZ „Solidarność". – Chcemy, żeby protesty były masowe, takie, których nie da się łatwo rozbroić, obiecując jedną czy drugą rzecz. Chcemy zatrzymać Europejski Zielony Ład w obecnej formie, bo jeśli te regulacje zostaną wdrożone, rachunek zapłacą wszyscy – nie tylko rolnicy – argumentuje Edward Kosmal. Chodzi o politykę, która może zdemolować przemysł nawozowy, chemiczny, energetykę i całe segmenty gospodarki już stojące na granicy opłacalności. – Mówimy o systemie, który grozi uzależnieniem Europy od surowców i żywności z zewnątrz, a to w geopolitycznych realiach XXI wieku jest otwartą drogą do katastrofy – zaznacza dr Paweł Sałek.

Szanse na szybkie zmiany są mocno ograniczone, bo przewodnicząca KE – niezależnie od oficjalnych deklaracji – realizuje przede wszystkim interesy niemieckiego przemysłu, szczególnie motoryzacyjnego, który desperacko szuka nowych rynków zbytu w obliczu konkurencji z Chin. – Wymiana handlowa z Ameryką Południową jest dla Niemiec kołem ratunkowym – potwierdza prof. Zbigniew Krysiak. Dlatego protestować powinni nie tylko rolnicy, lecz także wszyscy Europejczycy. To walka o zdrowie, bezpieczeństwo, suwerenność gospodarczą i o to, by Europa nie oddała swojej przyszłości w ręce globalnych korporacji.

– Tylko strajk generalny, który ogarnie europejskie stolice, może sprawić, że Komisja Europejska i poszczególne rządy zdecydują się odejść od szkodliwych rozwiązań: bilateralnych umów handlowych, pakietu klimatycznego czy regulacji, które zamiast chronić Europę, wystawiają ją na ryzyko utraty suwerenności – podsumowuje dr Paweł Sałek. ■

Rafał Stefaniuk

W Naszym Dzienniku
w sobotę 6 grudnia

RATUJMY MUZEUM

„Pamięć i Tożsamość"
im. św. Jana Pawła II w Toruniu!

Specjalna ulotka z formularzem do zbierania podpisów w obronie Muzeum

Muzeum w Toruniu to wyjątkowy projekt. Jaka jest jego misja? Unikalne dokumenty. Przeczytaj o kłamstwach i manipulacjach rządzących. Fakty o instytucji kultury upamiętniającej dziedzictwo św. Jana Pawła II.

Przekaż innym!
Nie pozwólmy zniszczyć dzieła katolików dla Narodu Polskiego!